

Komunikacja z Bogiem – Codzienna Autorefleksja

Wykład Pathwork No. 28 | 25 kwietnia 1958

Pozdrowienia w imieniu Pana. Jak zwykle przynoszę wam błogosławieństwa, drodzy przyjaciele. Każda żywa istota poszukuje Boga; każda ludzka istota świadomie lub nieświadomie poszukuje Boga. Nawet ci, których nazywacie ateistami; oni również poszukują Boga. Każdy szuka szczęścia, miłości i bezpieczeństwa, a tym właśnie jest Bóg! Oczywiście, tam, gdzie brakuje duchowej świadomości ludzie często myślą, że te cele mogą być odnalezione w innych rzeczach i przez to poszukują bezpieczeństwa albo w warunkach finansowych albo w więziach emocjonalnych. Ludzie również poszukują szczęścia, miłości i bezpieczeństwa sięgając po jakiś wyjątkowy sukces zawodowy, dzięki czemu mogą zyskać podziw, docenienie i pewien stopień władzy. Jednak, jeśli pragną prawdziwego bezpieczeństwa – a kto go nie pragnie? – cele, które sobie wyznaczają są jedynie marnymi substytutami, zwłaszcza jeśli zajmują one miejsce bezpieczeństwa, które może zapewnić jedynie harmonijna relacja z Bogiem. Sukces finansowy, satysfakcjonujące relacje emocjonalne i uznanie zawodowe również mogą być twoje, jeśli są częścią planu dotyczącego twojego obecnego wcielenia, ale to wielka różnica czy są wszystkim, czego masz się trzymać, czy nie.

To samo dotyczy miłości. Jeśli miłość drugiej istoty ludzkiej jest poszukiwana z prądem, który jest przeznaczony dla miłości Boga, zawsze pozostawi cię z poczuciem pustki, braku zadowolenia, a nawet frustracji. Więc jeśli Bóg naprawdę nie jest podstawą twojego życia i jeśli zamiast poszukiwać Jego poszukujesz ziemskich substytutów, te drugie nigdy cię w pełni nie zadowolą. Jednak, oczywiście możesz czuć także miłość do i od innych istot ludzkich – i na pewno powinieneś ją czuć. Ale ta miłość będzie miała właściwą wartość; nie będzie dla ciebie jedyną kotwicą i jeśli Bóg będzie zajmował należne mu miejsce w twoim sercu, nigdy nie będziesz czuł, że twoje życie nie ma znaczenia, jeśli z jakiegoś powodu stracisz ludzką miłość.

Powiedziałem, że każdy poszukuje Boga, jednak często nie wie o tym, że Go szuka. Tak, jak rośliny kierują się w stronę słońca poszukując światła i ciepła, tak samo istota ludzka skłania się w stronę Boga, tak samo nieświadomie jak roślina. Jedynie poprzez odnalezienie Boga w

was samych wasze serca mogą doznać spokoju, a wasze życia mogą mieć sens. Jedynie dzięki odnalezieniu Boga światło wiedzy będzie mogło stać się waszym udziałem – niekoniecznie wiedzy ogólnej czy abstrakcyjnej, ponieważ one mają mniejsze znaczenie. Chodzi o wiedzę o sobie. Zrozumiecie, dlaczego musieliście przejść przez pewne trudności i dlaczego przytrafiło wam się tyle niezrozumiałych doświadczeń, które początkowo wydawały się być efektem czyjegoś okrucieństwa wobec was albo waszym przeznaczeniem. Zupełnie nagle wasze życie nabierze dla was tak głębokiego sensu, że już więcej nie będziecie dyskutować na temat trudności, które się w nim pojawiają. Będziecie, moi drodzy, zadowoleni z tego, że ich doświadczyliście nie tylko dlatego, że w pełni dostrzeżecie ich uzasadnienie, ale również dlatego, że zdacie sobie sprawę z tego jak dobre i jak wzmacniające były dla was te trudności. Tak się stanie.

Boga poszukuje się w różny sposób. Nie może on być jednak znaleziony na zewnątrz ciebie, w jakimś budynku czy gdzieś na niebie. Wszyscy o tym wiecie. Może być on znaleziony wyłącznie w was samych. Pomimo tego, że wiecie o tym, że On mieszka w każdym z was, wielu z was w dalszym ciągu poszukuje Boga w niewłaściwy sposób. Niezależnie od tego jaką religię wyznajesz, niezależnie od tego jaka jest twoja filozofia, możesz odnaleźć Boga wyłącznie w sobie samym – przechodząc przez swoje niższe ja. Jeśli posiadasz skarb, zakopany głęboko w ziemi, jedynym sposobem w jaki możesz dostać się do tego skarbu jest odkopanie go z brudu, co oznacza, że na chwilę musisz wejść z tym brudem w kontakt. Wiesz, że warto poradzić sobie z tym brudem i wiesz, że jest to konieczne, żebyś mógł dokopać się do swojego skarbu więc wykonujesz tą nieprzyjemną pracę, żeby wydobyć go raz na zawsze. Nie istnieje absolutnie żaden inny sposób na wydobywanie skarbu jeśli nie jesteś gotowy na początku ubrudzić się błotem. Prosta logika, która za tym stoi powinna być dla wszystkich zrozumiała.

Dlaczego więc nie wykonać tych prac wykopaliskowych i nie odkryć tego skarbu, jakim jest dom Boga, który znajduje się z każdym z was? Dlaczego macie nadzieję zdobyć największy i najcenniejszy ze wszystkich skarbów bez gotowości do zmierzenia się z waszym niższym ja? Czy to ma sens? Z pewnością nie. Jednak wielu z was jakoś w dalszym ciągu ma nadzieję, że tak się da. Wiele z was, ludzkie istoty, które doskonale wiecie, że Bóg może być odnaleziony wyłącznie w was, ciągle ślepo przeszukuje ukryte zakamarki waszych dusz aby odnaleźć iskrę, aby doświadczyć Boga. Być może macie nadzieję, że wam się to uda, jeśli będziecie poszukiwali ogólnej abstrakcyjnej wiedzy o Bogu albo jeśli będziecie wykonywali pewne duchowe praktyki. Jeśli to jest jedyny sposób, w jaki go poszukujecie, odnajdziecie wszystko,

tylko nie Boga. Nie wolno wam usiłować lekceważyć jakichkolwiek trudności, które się przed wami pojawiają. Jeśli będziecie szukać w ten sposób, Bóg będzie o wiele bliżej was niż wam się to wydawało. Ale jeśli będziecie próbowali szukać w jakiś inny sposób, będzie On od was nieskończenie dalej niż moglibyście pojąć. Aby odnaleźć Boga, potrzebujecie rozpoznać wasze ukryte emocje i zbadać je w świetle boskiego prawa. Uznajcie wasze prawdziwe reakcje zamiast sprawiać, że wierzycie, że reagujecie w inny sposób i z innych powodów niż prawdziwe. Najpierw jasno dostrzeżcie swoje wady. Wcześniej, tyle razy mówiłem, że musicie odnaleźć te części siebie, których jeszcze nawet nie jesteście świadomi. Sprawdzajcie siebie, jeśli chodzi o wasze prawdziwe emocje. Jedynie wybierając tę drogę i naprawdę przechodząc przez wasze niższe ja, zmierzając się z nim i krok po kroku rozpuszczając je, z odwagą i z pewnością, odnajdziecie prawdziwe szczęście i bezpieczeństwo w Bogu, z Bogiem i przez Boga.

Zawsze pojawia się pytanie: “Jak mogę to zrobić? Istnieje wiele punktów, z których możemy wyruszyć, drodzy przyjaciele. Wszyscy już będący na tej ścieżce orientują się, że zawsze musicie podchodzić do wszystkich problemów z co najmniej dwóch stron, a często patrzeć na nie z więcej niż dwóch perspektyw. Nie możecie znaleźć Boga, jeśli nie staracie się przezwyciężyć waszych niedoskonałości. Ale z drugiej strony, z pewnością nie możecie przezwyciężyć swoich niedoskonałości na własną rękę, niezależnie od tego jak silni jesteście i jak dobrą macie wolę. Potrzebujecie pomocy Boga. Jest to więc proces naprzemienny.

Po pierwsze musicie medytować, żeby móc rozpoznać i ocenić wasze własne niedoskonałości, a potem z tego miejsca budować most. Później musicie uczciwie przeanalizować co naprawdę dzieje się w was. Nie jest to tak trudne, jak mogłoby się wam wydawać pod warunkiem, że naprawdę pragniecie i wybieracie to robić. Musicie rozpoznać wiecznie obecną w każdej osobie powolną skłonność połączoną z podstawowym ewolucyjnym pędem wszystkich żywych istot ku górze, ku Bogu. Nawet jeśli wasza tęsknota do Boga jest często błędnie zrozumiana, niewłaściwie zinterpretowana i błędnie skierowana na niewłaściwe kanały, ona nadal jest obecna. Zrozumienie tej tęsknoty i właściwe pokierowanie nią wymaga duchowej świadomości. Ta powolna skłonność niższego bytu powoduje, że wstrzymujesz się, kiedy przychodzi ci przezwyciężyć przeszkody. Niższy byt nie chce walczyć, ale też nie toleruje robienia czegokolwiek, co wiąże się z niewygodą. Dopóki nie rozpoznasz indywidualnej formy, którą ta powolność przyjmuje w tobie, nie ruszysz do przodu. Tak więc na jednym etapie twoja praca dotyczy niedoskonałości, które tworzą część twojego niższego ja. Na innym

etapie musisz aktywnie skorzystać z pomocy Boga, nawet jeśli, z powodu swoich konkretnych niedoskonałości, jeszcze nie masz z Nim kontaktu. Nawet przy niewielkim kontakcie, który macie, możesz poprosić, aby była ci dana boska pomoc, tak, abyś mógł tworzyć dalsze połączenie. Ten ciągle zmieniający się proces wymaga od ciebie abyś budował najpierw z jednej, a później z drugiej strony.

Istnieje jednak jeden pewny sposób, który możesz nawet nazwać skrótem, do nawiązania osobistej relacji z Bogiem lub stworzenia osobistego doświadczenia Boga. Widzicie, drodzy przyjaciele, wielu z was wierzy w Boga, ale również wielu z was, gdzieś głęboko w sercu, kryje cień niewiary. Boicie się zmierzyć z tym cieniem niewiary i ta postawa jest odpowiedzialna za wasz opór wobec zagłębienia się we własną duszę. Jesteście przekonani, że jeśli zignorujecie ten cień wątpliwości w was, ukrywając go, to on zniknie lub nie będzie się liczył. Ale tak nie jest. Cokolwiek w sobie odkryjecie nigdy nie reprezentuje pełnego obrazu, ponieważ jesteście stworzeni z wielu przeciwstawnych prądów. Nie obawiajcie się zmierzyć z tą częścią was, która nie wierzy w Boga, a która nawet szczerze pragnie tą niewiarę wzmocnić. Nie chowajcie żadnej wątpliwości, ponieważ niczego nie osiągniecie wmawiając sobie, że ona nie istnieje. Nie mówię, że jest to jedyny czynnik w was, z którym boicie się zmierzyć. Jednak, bez względu na to, czy jest to wątpliwość dotycząca Boga, czy jakiegoś innego waszego aspektu, zasada jest zawsze taka sama: nie jesteś w stanie pokonać żadnej emocji, dopóki boisz się na nią popatrzeć. Obiecuję ci, że żadna emocja, która w tobie jest, nie będzie nawet w połowie tak straszna, jak ci się wydaje, jeśli naprawdę się z nią zmierzysz.

Wracając do skrótu do poznania Boga: Jeśli czujesz, że istnieje w tobie brak wiary, jest jeden wspaniały, pewny i szybki sposób na doświadczenie rzeczywistości i obecności Boga i świata Jego ducha; na doświadczenie go tak mocno, że wszystkie twoje wątpliwości stopnieją jak śnieg w słońcu. Jest to droga poświęcenia, moi przyjaciele. Jeśli jesteś w stanie poświęcić coś dla Boga, doświadczysz Go. Wiedza, pewność i rzeczywistość, którą zyskasz doświadczając poświęcenia będą nieskończenie bardziej wartościowe niż to, z czego zrezygnowałeś.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wiecie, jak rozumieć poświęcanie, a nawet co takiego mielibyście poświęcić. Pokażę wam drogę. Nie prosi się was o nic melodramatycznego. Właściwie chciałbym podkreślić, że im mniej inni ludzie wiedzą o tym, że się poświęcasz lub że planujesz to zrobić, tym lepiej. Macie wiedzieć jedynie ty i Bóg i być może twój duchowy nauczyciel, jeśli potrzebujesz jego pomocy. Nie powinno to w żaden sposób służyć twojemu

ego więc nie powinno to być nic rzucającego się w oczy, czy spektakularnego. I nie istnieje żadne męczeństwo związane z tym, o czym mówię.

Jeśli stoisz przed dylematem co do jakiejś decyzji, czy jeśli w twoim życiu istnieje ciągła dysharmonia, powinno być to znakiem, że coś jest nie tak. Ponieważ bez względu na to co robisz, jeśli posiada to błogosławieństwo Boga będzie harmonijne i nie będzie tworzyło ciągłego tarcia dla ciebie czy dla innych. Jeśli jesteś zbyt bardzo przywiązany do jakiegoś pomysłu, czy do czegoś czego pragniesz i nie chcesz tego odpuścić, również może być to wzięte za przykład. Weź cokolwiek – swój problem, swoją decyzję, swoje nadmierne przywiązanie – i przedstaw to Bogu. Otwórz się całkowicie i najpierw zapytaj, „Czego ja naprawdę chcę?” Znalezienie jasnej odpowiedzi na to pytanie jest ważne, ponieważ, kiedy nie masz jasności co do tego, czego naprawdę chcesz, problemy będą narastać.

Kiedy udzielisz sobie odpowiedzi, tym samym jasno określając swoje życzenie i preferencję, zapytaj siebie, „Czy to czego ja chcę nie jest przypadkiem niezgodne z wolą Boga?” W tym miejscu mogą ujawnić się wątpliwości, które skrywasz w cieniu swojego serca. Wtedy niezmiernie ważne będzie abyś wpuścił do swojej świadomości reakcje i emocje, które się pojawiają i dał im jasny wyraz. Mogą mówić do ciebie, „Tak, wszystko jest dobrze, ale być może nie ma tu żadnego Boga. Jeśli Bóg nie istnieje, z pewnością nie widzę żadnego powodu, z którego miałbym zrezygnować z tego, czego chcę. Dlaczego miałbym coś poświęcać?” Jeśli będziecie potrafili wyartykułować tę wewnętrzną wątpliwość, to już, wiercie mi lub nie, będzie to krok naprzód! W ten sposób twój największy problem duchowy, ten ukryty w tobie słaby punkt zaczyna przyjmować określony kształt tak, żebyś mógł poradzić sobie z nim w inteligentny sposób.

Kontynuując tą dyskusję z samym sobą, twoja logiczna strona może powiedzieć: „W porządku, jeśli naprawdę nie ma żadnego Boga, nie będę niczego ryzykować prosząc, bo i tak nie otrzymam od Niego odpowiedzi. Zanim w ogóle rozważę możliwość podjęcia przez niego mojej decyzji, zapytam samego Boga czy on istnieje. Drogi Boże, jedna część mnie w ciebie wierzy; druga nie. Która jest prawdziwa? Proszę, pomóż mi.” Jeśli na początku wymienisz to pytanie pomiędzy sobą i Bogiem, doświadczysz oświecenia. Ale musisz zmierzyć się z tym pytaniem, zamiast go unikać.

Później możesz powiedzieć: “A jeśli będę wiedział, że ty jesteś Bogiem, będę gotowy na poświęcenie i odpuszczę moją wolę.” Jednak czy jesteś gotów się poświęcić i odpuścić swoją

wolę? Czy powinieneś być gotowy to zrobić? Jeśli nie doświadczasz oświecającego wglądu, że On, który jest żywym Bogiem i największą ze wszystkich rzeczywistości naprawdę istnieje, to, paradoksalnie, możesz ponownie jedynie otrzymać tę wiedzę, jeśli jesteś przygotowany na poświęcenie dla Boga. Zawsze czekasz, aby to On objawił się jako pierwszy i dopiero wtedy decydujesz, czy być może oddasz swoje życie w Jego ręce. Ale podchodząc do Niego w taki sposób w dalszym ciągu kręcisz się w kółko; pytanie nigdy nie zyska odpowiedzi, dopóki nie będziesz gotowy odłożyć swojej własnej woli i w jej miejsce wybrać Jego woli. Wybierając Jego wolę rozwiążesz od razu dwa problemy: kwestię istnienia Boga oraz twoje przywiązanie do czegoś innego niż wola Boga. Jedynie wybór tej ścieżki sprawi, że wszystko, co dla ciebie niekorzystne zniknie z twojego życia: wszystko będzie wydawało się właściwe pod każdym względem. To poczucie jest tym, co odróżnia drogę Boga od ludzkiej drogi. Tutaj ponownie proces działa w obydwu kierunkach: otrzymasz odpowiedź jedynie, jeśli jesteś w pełni gotowy i chętny, w każdej swojej myśli i intencji, zrzec się twojej własnej woli i twoich własnych pragnień na rzecz Boga, w sytuacji, w której Jego wola została ci jasno ukazana.

Gotowość do zrezygnowania z siebie samego jest elementem pukania do drzwi – jedynie ona i nic poza nią, otworzy te drzwi. Dopóki twoja własna wola jest silniejsza niż twoje pragnienie stawiania Boga na pierwszym miejscu, nigdy nie będziesz miał pewności co do Jego istnienia. Do tego czasu, Bóg nie będzie dla ciebie rzeczywistością, niezależnie od tego jak dużo o Nim mówisz i myślisz, modlisz się i medytujesz. Będzie czymś niejasnym i abstrakcyjnym, a nie żywą rzeczywistością w twoim codziennym życiu. W związku z tym mówię wam: bądźcie gotowi poświęcić swoją własną wolę na rzecz Boga, nawet jeśli w dalszym ciągu macie w sobie odrobinę niewiary. Jeśli jesteście naprawdę gotowi i przygotowani przyjąć nawet taką alternatywę, która najmniej wam się podoba, pod warunkiem, że taka jest wola Boga, przekroczycie najważniejszy pułap w całym waszym rozwoju duchowym. Wszystko do tego momentu jest jedynie teorią lub przygotowaniem do przekroczenia tej dzielącej linii na waszej drodze ku Bogu.

Puszczajcie, moi drodzy! Oczywiście Bóg jak na razie jest wam nieznany. Ufajcie Mu, nawet jeśli nie możecie Go zobaczyć i nawet jeśli nie podoba się wam wybór, który może się okazać Jego wolą wobec was. Ufajcie, że On wie lepiej. To wszystko, o co was proszę. Nie istnieje nikt, kto nie jest w stanie zastosować się do tej rady, na tysiące sposobów każdego dnia. Jest to prawdą zarówno wobec dużych i ważnych decyzji, jak i wobec tych małych. W pewien sposób może być łatwiej zacząć od naprawdę dużej decyzji. Możesz się czuć jakbyś właśnie

miał wejść pod zimny prysznic. Dla jednej osoby łatwiejsze będzie osiągnąć to powolnymi krokami, podczas gdy inna będzie chciała mieć to szybko za sobą i od razu pod ten prysznic wskoczy. Kiedy już pod nim będziesz zobaczysz, że woda wcale nie jest tak zimna jak to sobie na początku wyobrażałeś i po krótkiej chwili będzie nawet wydawała się ciepła i kojąca. Da ci to uzdrawiającą moc do rozwiązania wszystkich twoich problemów na wszystkich poziomach twojego istnienia. Da ci wspaniałą harmonię, bezpieczeństwo i poczucie zwycięstwa, których nie znałeś nigdy wcześniej w swoim życiu. Nie ma znaczenia czy zrezygnujesz ze swojej własnej woli w obszarach twojego życia, w których masz małe problemy i będziesz wchodził do wody etapami, czy wskoczysz do niej i poradzisz sobie z dużymi trudnościami, pod warunkiem, że będziesz w procesie, w którym jeden istotny krok sprawi, że twoje życie duchowe zmieni się z teorii w praktykę i z nierealności w rzeczywistość. Kiedy poświęcisz swoją własną wolę, przez co Bóg stanie się dla ciebie głęboką rzeczywistością, znikną wszelkie twoje wątpliwości.

Wielu z was, moi przyjaciele, nawet nie wie jaki właściwie jest wasz nieświadomy obraz Boga czy jakie jest wasze przekonanie na jego temat. Zadzajcie sobie również to pytanie, a będziecie zaskoczeni jak wiele różnych odpowiedzi na nie może się pojawić. Dla jednej osoby ten ukryty podświadomy lub nieświadomy obraz Boga – który oczywiście nie jest myślą, czy pojęciem, ale odczuciem – jest niejednoznacznym wrażeniem bardzo surowego, pedantycznego szkolnego nauczyciela, który grozi wam palcem i nie rozumie tak wielu z waszych ludzkich problemów. Taka koncepcja Boga może pochodzić z innego obrazu - z tego lub jakiegoś poprzedniego życia – obrazu ludzkiego ojca, którego mogliście mieć. Może on niebezpiecznie zabarwiać wasz wizerunek Boga więc powinniście być w stanie rozpoznać to niebezpieczeństwo. Inni ludzie sądzą, że ich problemy nigdy nie mogą być przedstawione Bogu, ponieważ Boga nie obchodzi ich życie. Jest to nieprawdą, ponieważ każda decyzja, niezależnie od tego jak błaha i każdy twój czyn czy twoja postawa mają bezpośredni związek z przynajmniej jednym prawem boskim. Istnieją również ludzie, którzy sądzą, że bluźnierstwem byłoby zwrócić się do Boga z pewnymi problemami. Jakże niewłaściwe to jest! Nie ma takiego problemu, z którym nie mógłbyś zwrócić się do Boga, niezależnie od tego jaki on by nie był, Bóg z pewnością rozumie cię lepiej niż jakakolwiek ludzka istota, psychoanalityk, lekarz czy naukowiec. Powinieneś wiedzieć, że niezależnie od tego jaki problem zaniesiesz do Boga w uczciwy sposób, On zrozumie cię i ci pomoże, pod warunkiem, że poprosisz o tą pomoc i będziesz gotowy zaufać Mu bardziej niż sobie samemu. Nie wahaj się więc zwrócić do Niego z powodu jakiegoś błędnego wyobrażenia, które możesz o nim mieć,

a które często ma swoje źródło w twoim rodzinnym domu, albo w nauczycielach religii, którzy również są podatni na przytoczone tu wpływy. Jest to mocno szkodliwe.

Moi drodzy przyjaciele, to, czym się tutaj z wami podzieliłem to „duchowy dynamit.” Trudno będzie wam się do tego zastosować i wiąże się to z walką z samym sobą. Jednak, jeśli uczciwie oddacie swoją własną wolę woli boskiej zobaczycie, że zmieni się całe wasze życie. Wszyscy więc, którzy usłyszeliście te słowa powinniście wsłuchać się w samych siebie i zapytać: „Gdzie w moim życiu istnieje coś, co Bóg mógłby chcieć zmienić?” I potem przygotujcie się na bitwę. Nie spieszcie się; nie róbcie niczego w pośpiechu, czy powierzchownie. Nie oszukujcie się robiąc to na pół gwizdka, a potem twierdząc, że nie otrzymaliście odpowiedzi, ponieważ nie otrzymacie jej, jeśli nie zaangażujecie się w to zadanie całym sercem. Nie pozwólcie wmówić sobie przekonania, że coś musi być wolą Boga, ponieważ to wy tak bardzo tego czegoś chcecie. Wyłóżcie przed Bogiem wszystkie wasze karty. Pokażcie wszystko. Bądźcie gotowi wszystko oddać. Nie ma znaczenia czy zajmie wam to tygodnie, czy miesiące. To powinno być teraz waszym celem. Jeśli nie możecie tego zrobić, bo coś w was nadal tego nie chce, dużo lepiej będzie przyznać się do tego przed samym sobą. Lepiej powiedzcie, „Teraz nie jestem gotowy,” i idźcie dalej innymi drogami, posuwajcie się naprzód wolniejszymi krokami i być może za rok będziecie wystarczająco daleko. Ale nie rezygnujcie całkowicie z poddania się Bogu, pod jakimkolwiek pretekstem. Będąc uczciwym w taki sposób przygotowujecie się do przekroczenia wielkiego progu w swoim duchowym rozwoju. Jednak, jeśli jesteście w stanie zastosować skrót jakim jest poświęcenie, pod bardzo wieloma względami będzie to dla was wspaniałym wyzwoleniem.

Zanim zakończę ten wykład chcę przypomnieć wam wszystkim o korzystaniu z potężnego narzędzia jakim jest codzienna autorefleksja. Żeby z nim pracować nie musicie być bardzo zaawansowani w rozwoju osobistym. Każdy może go używać. Wszystko co powinniście zrobić to dokonać przeglądu swojego dnia i pomyśleć o zdarzeniach, które spowodowały w was poczucie dysharmonii – w jakimkolwiek stylu, formie czy kształcie. Nawet jeśli na początku nie będziecie rozumieć, dlaczego, po prostu zapiszcie to zdarzenie oraz to, co czuliście. Jeśli będziecie praktykowali to przez jakiś czas, pojawi się pewien schemat. W dalszym ciągu możecie nie mieć pojęcia co jest nie tak w waszej wewnętrznej naturze, ale przynajmniej zobaczycie pewną powtarzalność wskazującą na to, że musi być w was coś, co powoduje tą dysharmonię, niezależnie od tego jak bardzo nie w porządku mogą być inni. Jeśli nieszczęśliwe wydarzenia lub emocje ciągle się pojawiają, są one drogowskazem do twojej własnej duszy.

Te powtarzające się zdarzenia, razem z waszymi reakcjami na nie, mogą różnić się od siebie na dwa, trzy sposoby, jednak musi istnieć podstawowy problem, który możecie nauczyć się rozpoznawać.

Dokonywanie tego przeglądu nie zajmie wam więcej niż dziesięć czy piętnaście minut dziennie, co z pewnością jest wykonalne dla każdego z was. Nie musicie zapisywać wszystkiego, co zakłóciło wasze poczucie harmonii w ciągu dnia – jedynie pewne słowa kluczowe. Pracując w ten sposób uda wam się przekształcić nieświadome w świadome i odkryć wasze własne wewnętrzne trendy. Najprawdopodobniej rozpoznacie ewidentne schematy w swoim życiu, których w przeciwnym razie byście sobie nie uświadomili. To wszystko, co teraz powinniście zrobić. Nie istnieją żadne magiczne sztuczki. Kiedy będziecie prowadzić swój codzienny przegląd już przez jakiś czas, przeczytajcie wszystkie zawarte w nim notatki i przypomnijcie sobie wydarzenia wraz z waszymi reakcjami na nie. Zobaczcie czy przynajmniej wyczuwacie jakiś schemat, a potem zadajcie sobie pytanie, „Czy dostrzegam miejsce w sobie, w którym łamię jakieś boskie prawo?”

Porównaj te schematy z twoją listą wad, które już odkryłeś. Zadaj sobie pytania dotyczące tego jakie są twoje emocje, czego naprawdę chcą prądy twoich pragnień i czy te emocje i prądy naprawdę są w zgodzie z prawem boskim. Poproś Boga o oświecenie dotyczące tego co w tych schematach może być pośrednio związane z twoimi wadami. To jest sposób, w jaki można dostać się bezpośrednio na środek tej ścieżki. Bez pomocy Boga byłoby to niezmiernie trudne, a może nawet niemożliwe, żeby zdobyć wiedzę o samym sobie, która jest kwintesencją i kluczem do tej ścieżki i bez której nie możesz sięgnąć do boskości w sobie. Zajmuje to naprawdę tak niewiele czasu, więc błagam was wszystkich, róbcie to, dla waszego własnego dobra.

Przekład z języka angielskiego: Katarzyna Hylińska